**Wspomnienia z warsztatów „Autonomia jednostki a praca w grupie”**

**Będlewo 15-18 marca 2024**

Mówią, że nic nie dzieje się przypadkiem…

 Krótko po nawiązaniu kontaktu ze szkołą w Niemczech i zapadnięciu decyzji o nawiązaniu współpracy, weszłam na stronę PNWM. Już dawno nie zaglądałam na nią, ponieważ po pandemii zaszło również u mnie kilka ważnych zmian i przez pewien czas nie prowadziłam spotkań młodzieży z uczniami z niemieckich szkół… Szukając informacji na temat warunków finansowania międzynarodowych spotkań młodzieży zauważyłam szkolenie organizowane przez Dialog Annę Malinowski we współpracy z PNWM skierowane między innymi do nauczycieli prowadzących wymiany szkolne. Przypadek? Nie sądzę… Krótka rozmowa z moją panią dyrektor i szybka decyzja: wraz z koleżanką zgłaszamy chęć udziału. Udało się! Razem wzięłyśmy udział w czterodniowym seminarium poświęconemu tematyce pracy w grupie a autonomii jednostki w Będlewie.

 W spotkaniu uczestniczyli nauczyciele, psycholodzy i pedagodzy z Polski i z Niemiec, a o nasz komfort językowy zadbali tłumacze symultaniczni Natasza i Paweł. Od samego początku mogliśmy się poczuć prawie jak nasi uczniowie: część z nas znała się z wcześniejszych spotkań, część poznała się już na miejscu… Pierwsze spotkanie z Anią Malinowski i wszystko jasne: będzie intensywnie, będzie wesoło, będzie super! Zaczęliśmy oczywiście od spraw czysto organizacyjnych i małymi kroczkami poznawaliśmy siebie i mogliśmy wczuć się w role uczniów, którzy rzuceni na wysoką wodę, stopniowo otwierają się na nowe wyzwania… Podczas zajęć z prelegentem Jarkiem Moeglich oraz podczas zadań od Ani poznaliśmy łącznie 15 różnych ciekawych gier i zabaw integracyjnych, zadań na zaangażowanie całej grupy przy jednoczesnym podejmowaniu decyzji przez pojedynczego uczestnika spotkania… Już podczas pierwszej zabawy, gdy mieliśmy powiedzieć 2-3 zdania o sobie okazało się, że wśród uczestników spotkania jest Dieter, który urodził się w Breslau, a w dzisiejszym moim Wrocławiu, zaś jego mama mieszkała w miejscowości, w której ja obecnie mieszkam… Niemożliwe? A jednak! Kolejny przypadek, który sprawił, że to spotkanie było dla mnie nie tylko kolejnym szkoleniem, ale przede wszystkim wspaniałym doświadczeniem i możliwością wymiany doświadczeń oraz możliwością poznania niewielkich fragmentów historii dzisiaj mojego miejsca zamieszkania…

 W drugim dniu nasze zaufanie do uczestników seminarium wielokrotnie było wystawiane na celowe próby: zaczęliśmy od budowy mostów. O jak bardzo zaskoczony był Jarek, gdy okazało się, że w żadnej z grup nie udało się doprowadzić do przerwania konstrukcji w czasie prób wytrzymałościowych! Ale jeszcze większym było nasze zaskoczenie, gdy się dowiedzieliśmy, że wśród nas są „agenci”, mający za zadanie uniemożliwić nam zbudowanie porządnych przepraw. Ich zadanie nie było łatwe i wobec niemożliwości utrudniania zadania, niektórzy… wspólnie z całą grupą budowali solidny most! Kolejne z wyzwań dotyczyło drzew… Próbowaliście kiedyś poznać roślinę?  A poznaliście ją kiedyś z zamkniętymi oczami poprzez dotyk, zapach, przytulenie się do niej, a to wszystko pośrodku innych, podobnych roślin? To było coś niesamowitego! Zadanie było sporym wyzwaniem i było tylko kilku śmiałków, którzy zaufali osobom prowadzącym i przechodząc się między drzewami po dywanie z bluszczu i drobnych gałązek zostali poprowadzeni do konkretnych drzew, których nie widzieli wcześniej… Po chwili na zapoznanie i po powrocie na drogę, sami i z otwartymi oczyma musieli wrócić do „ich” drzewa… Szczerze, nie wierzyłam, że im się uda, ale udało się! Po krótkim spacerze wróciliśmy do Sali seminaryjnej i omówiliśmy emocje towarzyszące temu wyzwaniu, aspekty, które decydowały o współpracy w parach: prowadzący i prowadzony, jak również o czynnikach warunkujących indywidualnie podjęte decyzje.
 Po przerwie obiadowej mieliśmy okazję przejść się po pałacu Potockich w Będlewie. I tu również mieliśmy temat autonomii i współpracy w grupie: Gdy Ania w piątek spytała, kto z nas mógłby i chciałby opowiedzieć troszkę o tym miejscu, moje koleżanki spojrzały na mnie znacząco i już wiedziałam, że to ja oprowadzę… Moim autonomicznym działaniem był jednak wybór „trasy” oraz elementów architektury i wystroju, na których się skupiłam. To była prawdziwa przyjemność móc zanurzyć się w źródłach i wyszukać kilka informacji o Będlewie, aby następnie w kilku zdaniach opowiedzieć o nim uczestnikom seminarium.

 Ciekawy był również blok poświęcony kulinariom i zwyczajom żywieniowym w ujęciu tego, co jest typowo polskie – typowo niemieckie oraz z różnych perspektyw. Okazuje się, że w naszej grupie właściwie wszyscy wymieniliśmy podobne produkty i dania. Ciekawe, że także w tym temacie zupełnie przez przypadek słowo „kompot” było różnie interpretowane przez osoby z Polski i Niemiec. W Polce bowiem kompot kojarzy się z napojem z gotowanych owoców podawanym na zimno w szklance z kilkoma owocami. W Niemczech kompot to rodzaj deseru: podawane na zimno w miseczce deserowej gotowane owoce z niewielką ilością wody i jedzone łyżeczką. I tu znowu przypadek… dokładnie taką samą formę kompotu spożywał zarówno kolega urodzony w Breslau, jak i ja w moim dzieciństwie we Wrocławiu… Przypadek? Może i tak… Tu powinnam jednak dodać, że zgodnie z moją wiedzą, w mojej najbliższej rodzinie nie posiadamy żadnych wujków i cioć w Niemczech. – co było mi sugerowane 😉 Jedno jest pewne, jeżeli tyle rzeczy łączy nie tylko różne narodowości ale i pokolenia, to właśnie te podobieństwa powinny górować nad podziałami i mogą być doskonałym tematem do kolejnego projektu dla moich uczniów.

 W trzecim dniu naszego spotkania niezapomnianym przeżyciem będzie dla mnie tworzenie sztuki teatralnej przy zastosowaniu „stopklatki”. W mojej grupie opowiedzieliśmy historię o dziewczynce, która kąpała się w stawie dla kaczek we wrocławskim Zoo. Nie zabrakło jednak też historii miłosnych oraz dramatycznych przeżyć bohaterów innych sztuk teatralnych. Oj, działo się i wszyscy zaangażowali się w 100% w wypełnienie tego zadania. Było wesoło, było tajemniczo (podczas gdy narrator opowiadał, co się dzieje, wszyscy mieliśmy zamknięte oczy i tylko dzięki wyobraźni wiedzieliśmy, co się dzieje i widzieliśmy to własnymi oczami duszy), było zaskakująco…. Na koniec Jury w osobie Jarka podjęło decyzję o przyznaniu nagród teatralnych, a następnie omówiliśmy nasze scenariusze pod kątem tematu autonomii podejmowanych przez poszczególne jednostki decyzji oraz współpracy w zespole.

 W ostatnim dniu spotkaliśmy się online z Piotrem Kwiatkowskim z PNWM. Było to bardzo cenne spotkanie, pełne ważnych informacji i wskazówek, na co należy uważać planując spotkania, w jaki sposób przygotowywać projekty i w jaki sposób możemy ubiegać się o dofinansowanie do naszych wymian międzynarodowych. Pytań było dużo, a odpowiedzi były bardzo wyczerpujące i wspierające.

 Na pytanie: jak było na seminarium w Będlewie? Mogę odpowiedzieć: było intensywnie, było ciekawie, było zaskakująco, było inspirująco, było fantastycznie! A wszystko dzięki Ani, Jarkowi, Nataszy i Pawłowi, którzy dbali o nas, o poszerzanie naszych doświadczeń i perspektyw, za co serdecznie dziękuję.

Marysia Jasiukiewicz